



Kazimierz Ożóg  <https://orcid.org/0000-0002-8275-222X>

Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Filologiczny, Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa, Zakład Onomastyki,
al. T. Rejtana 16C, 35–959 Rzeszów, e-mail: kozog@ur.edu.pl

KILKA SŁÓW O MOICH RODZINNYCH LASOWIACKICH GWARACH

SOME REMARKS ON MY NATIVE LASOWIAK DIALECTS

Słowa kluczowe: dialekt, gwary Puszczy Sandomierskiej, ewolucja języka, zmiany w Polsce
Keywords: dialect, dialects of the Sandomierz Forest, transformations in Polish rural areas, dialect evolution

Streszczenie

Artykuł dotyczy ewolucji gwar Puszczy Sandomierskiej. Autor, autochton mówiący gwarą Górna, porównał swoje współczesne badania tej gwary ze stanem sprzed 50 lat, kiedy rozpoczął obserwacje dialektologiczne. Wnioski dotyczą ewolucji gwary, jej stopniowego zaniku i zjawisk kulturowych, które sprzyjały tym procesom.

Abstract

This article addresses the evolution of dialects spoken in the historical Sandomierz Forest region. The author, a native speaker of the Górno dialect, compares its current state with that of fifty years ago. The findings concern the dialect's evolution, its gradual disappearance and the cultural interdependencies and social factors influencing these processes.

Pani Profesor Halina Pelcowa, nasza Droga Halinka, należy do grona najwybitniejszych polskich dialektologów. Ze znakomitą skutecznością bada w ciągu całej swojej kariery uniwersyteckiej uniwersum językowo-kulturowe polskiej wsi. Jej dorobek naukowy jest imponujący, a dwanaście tomów *Słownika gwar Lubelszczyzny* należy do najznakomitszych opracowań współczesnej polskiej dialektologii. Niezmiennie od początków naszej znajomości, czyli od lat osiemdziesiątych XX wieku, uważam Ją za osobę bardzo skromną, empatyczną, obowiązkową, niezwykle pracowitą, życzliwą. Podziwiam Jej dzieło, w którym polska dawna wieś znalazła swoje schronienie i pamięć. Droga Halinko! Na twój Jubileusz składałam serdeczne gratulacje oraz życzenia zdrowia i wielu sił do pracy na niwie polskiego językoznawstwa. Sto lat Droga Jubilatko!

1. GWARY DAWNEJ PUSZCZY SANDOMIERSKIEJ

Gwara jest językiem, który ma tylko postać mówioną. Językoznawcy wydzielili i opisali występujące na zwartym obszarze języka polskiego sześć wielkich dialektów: małopolski, śląski, wielkopolski, mazowiecki, nowe dialekty mieszane na ziemiach odzyskanych oraz dialekt kresowy mający dwie odmiany – północnokresową i południowokresową. Dialekty te w swojej konsekwentnej postaci trwały mniej więcej do końca lat pięćdziesiątych XX wieku i były bardzo ważnym składnikiem polskiej kultury narodowej – były i są wartością. Obecnie, w połowie trzeciej dekady XXI wieku dosyć dobry stan gwar obserwujemy jedynie na Podhalu, Śląsku i Podlasiu. W ewolucji gwar polskich dostrzec można paradoks – otóż gwara na danym terenie może się rozwijać i zachowywać tylko wtedy, jeśli mieszkańcy danej wsi pozostają w swoim środowisku, żyją i pracują w swojej wsi i mają niewielki kontakt z językiem ogólnym (literackim). Jeśli mieszkańcy są mobilni, wyjeżdżają do miasta, kończą szkoły, wtedy obserwuje się odwrót gwary z wiejskich kontaktów społecznych. Gwara zaczyna się chronić w zaciszu rodzinnym, staje się językiem rodzinnym i ostatecznie ginie, bo przegrywa z polszczyzną ogólną, która jest wartością atrakcyjniejszą, bo za znajomością polszczyzny ogólnej idzie możliwość awansu życiowego. Gwara przechodzi wtedy z wartości uniwersalnej do wartości partykularnych, przywołuje się ją w czasie imprez folklorystycznych, dni kultury ludowej, festiwali rękodzieła, wspomniania dawnych czasów.

Gwałtowny zanik gwar polskich, obserwowany przez językoznawców od połowy XX wieku, spowodowały ogromne, epokowe wprost przemiany polityczne, społeczne i ekonomiczne w Polsce i na świecie po II wojnie światowej. Zresztą sama wojna zapoczątkowała te zmiany przez migrację milionów Polaków ze wschodu na zachód. W czasach komunistycznych rząd upowszechnił oświatę, wprowadził elektryfikację wsi, dążył do kolektywizacji i zmiany sposobów

gospodarowania w ramach unowocześnienia i gospodarki socjalistycznej. Chłop polski, pracujący w niewielkich gospodarstwach o przestarzałych sposobach uprawiania roli, aby polepszyć swój byt, zaczął dojeżdżać do pracy w mieście i stał się chłoporobotnikiem. W pracy w mieście nie mógł już posługiwać się gwara. Dzieci wiejskie zaczęły się kształcić tak jak dzieci z miasta i nie tylko kończyły szkołę podstawową, ale często szkoły średnie i wyższe. Ostatnie 50 lat to w polskim rolnictwie okres prawdziwej rewolucji technologicznej. Radzykalnie zmieniły się metody gospodarowania, uprawy ziemi i hodowli. Stare, niezmiennie od wieku XIX sposoby pracy na roli, dawne narzędzia, rytuały wiejskie i w ogóle dawna wieś polska, której symbolami były wóz żelazny, koń, kosa, pług z kółkami, zostały zastąpione przez supernowoczesne traktory, maszyny, kombajny i komputery. W tym nowym świecie rolnictwa i hodowli nie ma miejsca na mowę ludową. Musiała odejść gwara, która przez stulecia – jako podstawowa wartość chłopów i wiejskich wspólnot – organizowała całą przestrzeń rustykalną, fizyczną i duchową polskich wsi.

Teren dawnej Puszczy Sandomierskiej, ograniczony naturalnymi korytami rzek: od zachodu Wisłą, od wschodu Sanem, a od południa Wisłoką i Wisłokiem, należy do Małopolski, dlatego formalnie gwary tego regionu powinny należeć do dialektu małopolskiego. Językoznawcy zaliczają jednak je do gwar przejściowych i mieszanych. Tej tezy bronił pochodzący z Przędzela w powiecie niżańskim, a więc z tego terenu, profesor Mieczysław Karaś. Również i moje badania – jako autochtona ze środka puszczy – wskazują na mieszany charakter tych gwar. Tereny dawnej Puszczy Sandomierskiej stanowiły ogromny obszar starych lasów, często bagien, były więc ziemią bardzo trudną do zakładania osad. Środek puszczy był przez wieki terenem niedostępnym, dlatego pierwsze osady były tworzone przy Sanie i Wiśle i nie miały charakteru rolniczego, lecz ludność utrzymywała się z eksploatacji lasu i spławu drewna. Dopiero od wieku XV zaczęto systematycznie karczować dziewiczy las, co było przedsięwzięciem niezwykle trudnym i wymagającym ogromnego wysiłku, zważywszy na prymitywne narzędzia służące do wycinania drzew i transportu (ew. usuwania) bardzo wielkich bali. Praca rzeczywistych pionierów, pierwszych osadników tych stron, była bardzo ciężka. Utrudniały ją trzy czynniki. Po pierwsze, były to trudności terenu, nie dość, że porośniętego wiekową puszczą, to jeszcze często trudno dostępnego, poprzecinanego rozlewiskami, bagnami i korytami rzek. Po wtóre, uzyskiwane w wyniku karczowania tereny miały bardzo słabe gleby (zwykle piaski), co utrudniało gospodarkę rolną. Po trzecie, aż do wieku XVI groziły osadzonej tu ogromnie biednej ludności najazdy Tatarów, którzy zapuszczali się w te tereny nie tyle dla zdobycia łupów, ile z chęci uprowadzenia jasyru. Ten można nazwać pionierski i bohaterski okres wydzierania z puszczy kawałków ziemi uprawnej, a potem długie lata bardzo biednej egzystencji zostawiły w tutejszej gwarze trwałe ślady w postaci licznie

występujących nazw miejscowych związanych z lasem, a także ze specyfiką puszczy, kształtem terenu i gospodarką człowieka. Jako przykład podajmy kilka nazw wsi puszczańskich: *Łowisko, Wilki, Turza, Wólka Niedźwiecka, Dzikowiec, Dzików, Wilcza Wola* (nazwy związane z polowaniem), *Korczowiska, Trzeboś, Trzebuska, Trześń, Trzybnik, Poręby* (nazwy związane z pracą w puszczy).

Gwary Puszczy Sandomierskiej jako mowa chłopów powstały więc bardzo późno, jeśli chodzi o historię języka polskiego. Gwary te są bardzo zróżnicowane, gdyż na tereny puszczy przybywali różni osadnicy, od południa osiedlali się Rzeszowiacy i Rusini, od zachodu mówiący dialektem małopolskim, od północy mieszkańcy Mazowsza, od wschodu ciągle napierali Rusini. Przez stulecia karczowania puszczy przybywali ciągle nowi osadnicy, w wyniku czego powstał swoisty tygiel językowy, mieszący językowe i kulturowe cechy małopolskie z cechami mazowieckimi i wpływami ruskimi. Ewolucja gwar puszczańskich poszła w kierunku wielkiej atomizacji i odrębności języka poszczególnych wsi, co było spowodowane tym, że poszczególne osady były oddzielone od innych lasami, odległości były znaczne, nie było więc ruchliwości mieszkańców, a żyjące w lesie wspólnoty wiejskie pilnowały „czystości gwarowej” swojego mówienia, swoistej „ortodoksji” gwarowej, do tego stopnia, że – po pierwsze – utwierdzały się cechy, które już były w zasobie gwary, a po wtóre – nie dopuszczano cech sąsiadów, które na zasadzie kontrastu łatwo zauważano i wyśmiewano, uważając, że „inni” mówią gorzej. Na terenach dawnej Puszczy Sandomierskiej obserwujemy wiele odrębności gwarowych między sąsiadującymi wsiami, a niekiedy nawet między częściami jednej wsi. Weźmy dla przykładu moją rodzinną gwarę Górna i gwarę oddalonego o 7 kilometrów miasteczka Sokołowa Małopolskiego. Obie miejscowości mówiły w czasach mojego dzieciństwa pięknymi gwarami, ale były to gwary zupełnie odmienne. Mieszkańcy Górna mazurzyli, mieli szeroką realizację samogłoski przedniej *ę*, inne realizacje samogłosek pochylonych. Sokołowianie nie mazurzyli, zlikwidowali samogłoski nosowe, ciekawa też w ich wymowie była neutralizacja *o* przed *N*, realizowana jako *u*. Mieszkańcy Górna śmiali się z obywateli Sokołowa, mówiąc prześmiewczo: *Junek, guń kunie na błunie*, nazywali ich *Tumkami*. Mówiący gwarą sokołowską nosili się wysoko, bo to byli mieszczanie, a nie chłopci (uprawiali jednak ziemię), śmiali się z mieszkańców Górna jako *wsioków* i mówili z przekąsem: *Jida z Górna do Kamiania, zapomniolał grzebiania*.

Badacze wymieniają w widłach Wisły i Sanu cztery wielkie zespoły gwar. Moje wieloletnie obserwacje potwierdzają te ustalenia. Obecnie podział ten ma już wartość historyczną, gdyż dzisiaj najczęstszym sposobem mówienia we wszystkich wsiach dawnej puszczy jest kod mieszany, obejmujący polszczyznę ogólną, potoczną, z niewielkimi lokalnymi elementami gwarowymi.

Zespół pierwszy to gwary położone na wschodzie tego obszaru, nad rzeką San, które dawniej sąsiadowały z gwarami ruskimi. Charakteryzują się one tym, że nie

mają mazurzenia i *a* pochylonego. Mają natomiast *o* pochylone i dużą redukcję samogłosek nieakcentowanych, a także *ł* przedniojęzykowo-zębowe.

Zespół drugi obejmuje środek Puszczy Sandomierskiej, są to najbardziej „klasyczne” gwary puszczańskie, lasowiackie. Mają one przejściowy i mieszany charakter, składają się bowiem z elementów małopolskich i mazowieckich. Ich cechą jest mazurzenie, *a* pochylone jako odrębny dźwięk, rozszerzona, synchroniczna artykulacja przedniej samogłoski nosowej *ę*, częste neutralizacje samogłosek *a*, *e* przed spółgłoskami nosowymi, twarde *ly* oraz *-amy* w narzędniku liczby mnogiej rzeczowników.

Zespół trzeci obejmuje gwary północne opierające się na Wiśle i Sanie. Są to gwary o wyraźnych wpływach małopolskiego pasa beznosówkowego, mają twarde mazowiecki *ly*, mazurzenie i samogłoski pochylone.

Zespół czwarty, najmniej zróżnicowany, obejmuje obszary graniczące z Wisłą od zachodu. Zespół ten ma mazurzenie i asynchroniczną wymowę samogłosek nosowych.

2. CECHY GWARY LASOWIACKIEJ NA PRZYKŁADZIE DAWNEJ MOWY WSI GÓRNO I ŁOWISKO

Gwary lasowiackie, będące przedmiotem moich badań, obejmowały środek Puszczy Sandomierskiej. Miały one ciekawe właściwości fonetyczne, morfologiczne i leksykalne. Tworzyły kapitalny język, przystający do puszczańskiej historii i specyfiki tej wspólnoty, były świadectwem oryginalnej kultury ludowej grupy, ekspresją jej świata materialnego i duchowego.

2.1. Mazurzenie

Mazurzenie to w polskich dialektach stara cecha, polegająca na likwidacji trudnego w wymowie szeregu spółgłosek dźwiękowych *sz*, *ż*, *cz*, *dż*, które są zastępowane przez spółgłoski łatwiejsze do wymówienia: *s*, *z*, *c*, *dz*. Mamy tu też ekonomię mówienia, gdyż następuje likwidacja jednego szeregu dźwięków, czyli artykulacyjne uproszczenie. Innowacja ta powstała w XIII wieku na Mazowszu i wraz z osadnikami przeszła w wiekach późniejszych na tereny puszczańskie. W gwarach lasowiackich mazurzenie było konsekwentne do końca XIX wieku, jednak potem z powodu autonomii Galicji, rozwoju polskiego szkolnictwa, odzyskania przez Polskę niepodległości, a wreszcie rozwoju na tych terenach Centralnego Okręgu Przemysłowego, zaczęło być zjawiskiem nie tyle systemowym, ile leksykalnym, np. *cas*, *drozdze*, *straśnie*, *chyzo*, *copka*, *snycel*. Nie podlega mazurzeniu głoska *rz*, np. *na wieczerzą*, *w porzontku*, *w kumorze*.

2.2. Pochylone *a*

Występowanie *a* pochylonego jako odrębnego dźwięku o artykulacji pośredniej między *a* oraz *o* to fonetyczny archaizm utrzymujący się w gwarach środka puszczy. Ta bardzo ciekawa cecha gwarowa kontynuuje dawne *a* długie. Jest to pierwszorzędną, zauważalną cechę gwarową, obejmującą wiele leksemów i kategorii gramatycznych, np. *downij, staro, cyjo, wielgo, mos, doj, prowda, godo* (w moim zapisie *a* pochylone znaczą przez *o*). Cecha ta służy często do wyśmiewania mowy człowieka ze wsi.

2.3. Pochylone *e*

Ten dźwięk, podobnie jak *a* pochylone, kontynuuje dawne stosunki iloczynowe, mianowicie *e* długie, które w języku ogólnym zlało się z *e* krótkim. Gwary w widłach Wisły i Sanu mają w miejscu dawnego *e* długiego *y* oraz *i*. Dystrybucja tych samogłosek jest konsekwentna: *y* występuje po spółgłoskach twardych, natomiast *i* po spółgłoskach miękkich, np. *syroki, kobita, przypochlibić się, bida, rzyka*. Wyjątek od tej reguły stanowią wyrazy, które mają *y* jako mazowiecką wtórną cechę twardości: *chlyb, mlyko*.

2.4. Silna labializacja samogłosek *o-* i *u-* w nagłosie

Samogłoski *o-* oraz *u-* mają tendencję – jeszcze prasłowiańską – do udziału w ich artykulacji elementu wargowego, czyli swoistej protezy wspierającej wymowę. Jest to *u* niezgłoskotwórcze, które tutaj, w moim półfonetycznym zapisie znaczą przez *ł*, por.: *łokropnie, łupod* (upadł), *łucik* (uciekł). Rzadko, tylko leksykalnie występuje to zjawisko w śródgłosie, np.: *to je tako młoda* (to jest taka moda).

2.5. Twarde *ly*, twarda końcówka *-amy*

Jest to w gwarze lasowiackiej wyraźna cecha mazowiecka. Była ona zauważalna leksykalnie w wyrazach typu *lyst, lypa, lystopod* oraz z powodu kategoryjnego występowania w trzeciej osobie liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego w czasie przeszłym oraz w dawnym grzecznościowym tytułowaniu osób przez *pluralis maiestaticus*; *mama to zrobiły, dziadek łumarły, chłopcy kosily, oni chodziły, nasi ksiądz przyśły*. Z kolei mazowieckie twarde *my* i końcówka *-amy* miały dość dużą częstość występowania, zważywszy na liczną frekwencję narzędnika i wypowiedzi odnoszących się do „ja”: *doj my to mlyko, pojechał w pole z bronamy, przewióz to ziarno tockamy, było duzo roboty z tamy kuramy*.

2.6. Końcówka *-ta* drugiej osoby l. mnogiej czasu teraźniejszego i trybu rozkazującego

W gwarze lasowiackiej występowała w formach 2. osoby liczby mnogiej czasu teraźniejszego i trybu rozkazującego końcówka *-ta*, np. *choćta, co tam robita, jicta, wykošta, wypijta, kiedy wydojita te krowy?*

2.7. Udźwięczniająca fonetyka międzywyrazowa

W gwarach środka Puszczy Sandomierskiej była fonetyka międzywyrazowa udźwięczniająca, co znaczy, że mamy tu cechę małopolską, kiedy następuje udźwięcznienie spółgłoski właściwej bezdźwięcznej przed spółgłoską sonorną bądź przed samogłoską: *łon włoz na piec, rod nie rod musioł się zgodzić*. To zjawisko występowało powszechnie także w wyrazach oznaczających czas przeszły, np.: *lucigiam* (uciekłem), *wysigiam* (wysiekłem), *jezdam* (jestem). W samym środku puszczy, w okolicach Raniżowa, była wyspa językowa obejmująca wieś Mazury, gdzie utrzymywała się fonetyka typu mazowieckiego, czyli ubezdźwięczniająca. To jeszcze jeden dowód, że mieszkańcy wsi Mazury pochodzą z Mazowsza.

2.8. Samogłoski nosowe

Język polski jest jedynym literackim językiem słowiańskim, który zachował samogłoski nosowe (prócz języka kaszubskiego i słoweńskiego dialektu podjuńskiego), jednak ich dystrybucja jest w stosunku do polszczyzny historycznej mocno ograniczona. Samogłoska przednia *ę* straciła w polszczyźnie ogólnej nosowość na końcu wyrazu, natomiast w śródgłosie zachowuje się jedynie przed spółgłoskami szczelinowymi. Samogłoska tylna *ą* zachowuje swoją nosowość w wygłosie, ale i tu zauważa się rozchwianie, bo mamy *-o*, *-om* albo *-ol*, natomiast w śródgłosie, podobnie jak *ę*, jest tylko przed szczelinowymi. W polskich gwarach sprawa samogłosek nosowych jest bardzo skomplikowana i mamy tu ciekawe zróżnicowania. Wiele polskich gwar zlikwidowało samogłoski nosowe, w innych zlały się one w jeden dźwięk i się odnosiły. W nielicznych gwarach jeszcze istnieją. Tak dzieje się w mowie Lasowiaków. Jeszcze do niedawna występowała tutaj nosowość synchroniczna w każdej pozycji. Samogłoska nosowa przednia *ę* miała rozszerzoną artykulację, jej barwa zbliżona jest do *a*, np.: *miąso, gąsty, potąga*. Samogłoska nosowa tylna *ą* występuje w śródgłosie i wygłosie: *łoni chodzą, strącki, łodciagać*. Wyjątek stanowi narzędnik liczby pojedynczej rzeczowników żeńskich, np.: *przyjechoł furmankom, z tom robotom ni ma końca miary*.

2.9. Neutralizacja samogłosek *e*, *a*, *o* przed spółgłoskami nosowymi

To bardzo ciekawe zjawisko w gwarach lasowiackich, zwykle jest ono paralelne do rozwoju wartości ustnej samogłosek nosowych. A zatem jeśli w gwarze mamy samogłoskę nosową przednią realizowaną jako dźwięk pośredni między *a* i *e*,

to analogiczną wartość ustną ma głoska powstała w wyniku neutralizacji *a*, *e* przed *N*, np.: *jidziamy*, *lan*. Analogicznie w Sokołowie Małopolskim samogłoski *o* oraz *a* pochylone przed spółgłoskami nosowymi *N* są realizowane jako *u*, analogicznie do barwy samogłoski nosowej tylnej: *kuń*, *wiuzać*, *pumpuj*, *włuncz*.

2.10. Prejotacja

W analizowanych gwarach występuje zjawisko prejotacji przed samogłoską *i*-, por.: *jigła*, *jindor*, *jizba*. Leksykalnie występuje *j*- jako proteza w wyrazach *Jewka*, *Jamróż* (Ambroży), *Jadamek*.

2.11. Formy czasu przeszłego typu *wzion* – *wziena*

W serii czasowników pojawiają się formy czasu przeszłego typu *wzion* – *wziena*, por.: *lon tam stanon*, *nie ługion się*, *za łostro dźwignon*, *nie wzion tygo worka*.

2.12. Wymowa wygłosowego *-ń* jako *-j*

Spółgłoska nosowa *ń* ma bardzo skomplikowaną artykulację, dlatego w gwarze lasowiackiej ulega uproszczeniu: *kuj* (koń), *guj* (goń), *krzamiaj* (krzemień).

Co zostało z gwary mojej wsi Górno? Niestety, zostało niewiele z cech fonetycznych, nieco więcej ze słownictwa. Ślady gwarowe widać zwłaszcza w języku najstarszego pokolenia. Sporadycznie leksykalnie występują jeszcze takie zjawiska, jak wymowa mazurząca, *a* pochylone jako odrębny dźwięk, wymowa rozszerzona samogłoski nosowej *ę*, także w wygłosie, neutralizacja samogłosek *e* oraz *a* przed *N*, labializacja w nagłosie samogłosek *o*- oraz *u*-. Zostały wielkie pokłady dawnego słownictwa, które trzeba czasem z trudem „wygrzebywać” z pamięci osób starszych. Moja rodzinna wieś Górno, do której po latach powróciłem, nie przypomina już tamtej puszczańskiej osady, z mojego dzieciństwa. We wsi istnieją prężne zakłady pracy, m.in. mięsne i betoniarskie, wielki szpital pulmonologiczny, oddział dla osób z demencją, Dom Pomocy Społecznej, hospicjum, ośrodki agroturystyki. Jestem chyba jedynym mieszkańcem Górna, który zna konsekwentną gwarę lasowiacką, bo akwizycja tej gwary w dzieciństwie była u mnie bardzo silna, a teraz jest wzmacniania „teoretycznie” przez moje badania. Podobnie umiem wszystko powiedzieć „po sokołowsku” i „łowisku”.

Gwara jako wartość ukazuje się nam najbardziej przez słownictwo, które, powtórzmy, niosło dla tych wspólnot całościową wizję świata, człowieka i grupy. Kiedy przypominamy, zbieramy i analizujemy to słownictwo, widzimy najpierw całą pracę Lasowiaków, cechy ich twardego charakteru, rytuały społeczne, ich przywiązanie do wspólnoty i Polski, wreszcie wielką religijność tego ludu. Słownictwo Lasowiaków pokazuje hierarchię wartości tej grupy. Wartością najwyższą jest Bóg, potem mamy takie wartości, jak: sama religia, wypełnianie rytuałów, katolickie wychowanie, rodzina (jednak bez zbytnej czułości), szacunek dla starszych, rzetelna

praca, obowiązkowość, pomoc innym, oszczędność. Antywartościami negatywnie postrzeganymi i potępianymi są lenistwo, pijaństwo, rozrzutność, skąpstwo.

3. MOJE RODZINNE DOŚWIADCZENIA GWAROWE

Kiedy w roku 1971 rozpoczynałem studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim i wyszedłem nareszcie, jak Stanisław Pigoń, z biednej wsi rzeszowskiej „w świat” – nie spodziewałem się, że po latach wrócę fizycznie i mentalnie w rodzinne strony i będę pracował naukowo nad utrwaleniem i ocaleniem tego, co wtedy opuszczałem bez żalu, a co dzisiaj szczególnie pielęgnujemy, uznajemy za wielką wartość i zaliczamy do dziedzictwa kultury polskiej wsi.

Urodziłem się w roku 1952 w Sokołowie Małopolskim, jednak dzieciństwo i młodość spędziłem w Górnieniu, miejscowości oddalonej 30 km na północ od Rzeszowa, właśnie na terenach dawnej Puszczy Sandomierskiej. W Górnieniu, gdzie w różnych częściach wsi były jeszcze obszary dwustuletniego lasu, moi rodzice prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne. Uprawialiśmy „wszystko”: żyto, jęczmień, owies, ziemniaki, buraki pastewne, marchew, łubin, len, grykę, groch, kapustę. Ziemia w Górnieniu sąliche, a więc pszenica była siana rzadko. W typowym wiejskim gospodarstwie, jakie mieli moi rodzice, były zwierzęta: koń, trzy krowy, dwie lub trzy świny, w lecie było też cielę, a po zaniedbanych podwórkach (nie było czasu na pielęgnowanie trawy i ogródka) biegały kury i gęsi. W czasach mojego dzieciństwa, kiedy każda rodzina prowadziła gospodarstwo rolne, dobrze utrzymywała się gwarę, która zawsze na polskiej wsi była związana z pracą chłopów. Moja rodzinna gwarę – z czego najpierw nie zdawałem sobie sprawy – obejmowała całość doświadczeń, pracy i kultury wiejskiej wspólnoty i doprawdy tworzyła wspaniałe światy za słowami. Cały rytm dnia, rytm robót w gospodarstwie i w polu był wyznaczany i określany przez słowo. Jako dzieci naturalnie wchodziliśmy w ten odwieczny porządek wyznaczany przez naturę, religię, grupę i naszą rodzinną gwarę.

Od dzieciństwa zauważałem różnice w mowie osób najbliższych, co powodowało, że stała się ona dla mnie fenomenem zauważalnym. Moja babcia ze strony mamy, Katarzyna Kiełb z domu Kumięga (rocznik 1897), pochodziła z sąsiedniego Kamienia i mówiła gwarą kamieńską, nieco inaczej niż moja mama Stanisława Ożóg z domu Kiełb (rocznik 1921), która całe życie spędziła w Górnieniu, tu prowadziła gospodarstwo rolne i mówiła tak, jak mówiono w Górnieniu, np. nie stosując w żadnym wypadku twardego kamieńskiego *ly* i *-amy*, które ciągle artykułowała babcia. Z kolei mój ojciec, Stanisław Ożóg (rocznik 1914), który miał przedwojenną maturę uzyskaną w Gimnazjum Klasycznym w Leżajsku, a po wojnie był nauczycielem, mówił polszczyzną ogólną. W latach 1959–1967 uczyłem się w szkole podstawowej w Górnieniu. Polszczyzna zbliżona do polszczyzny ogólnej (literackiej)

była używana w czasie lekcji, natomiast na przerwach i poza szkołą mówiliśmy konsekwentną gwara, unikając jak ognia wyśmiewanego „mówienia po pańsku”. W ogóle ta opozycja „mówienia po pańsku” i „mówienia po nasamu” była wyraźna i przeciwstawiała język oficjalny, uczony przez szkołę, używany w kościele naszej rodzinnej mowie.

W roku 1965 przyjechał do naszej szkoły docent Franciszek Kotula z rzeszowskiego muzeum. Prowadził wspaniałą lekcję o Lasowiakach, wtedy po raz pierwszy spotkałem się z tym terminem. Zapamiętałem tę lekcję do końca życia. Starszy pan mówił do nas z pasją: jesteście Lasowiakami i musicie dbać o tę kulturę i język ludowy. Prosił nas, abyśmy zbierali stare przedmioty i słowa naszej gwary. Postanowiłem tak czynić, chociaż potem, po jego wyjeździe, moje szlachetne zamiary szybko uległy zapomnieniu. Pan docent Kotula zwrócił nam uwagę na piękno i wartość naszej gwary i kultury lasowiackiej. Profesor pojechał, a my znów ciężko pracowaliśmy w gospodarstwie, gwara jednak jako mój pierwszy język pozostała i z jej bogactwa mogę czerpać słowa aż do dziś, pracując nad nią naukowo.

W roku 1967 rozpocząłem naukę w sokołowskim liceum ogólnokształcącym. Znów codzienność przypominała mi o gwarze – mimo skutecznej nauki języka literackiego – w Sokołowie rozbrzmiewała bowiem gwara sokołowska. Wróciłem do jej analizy w pracy magisterskiej. Po ukończeniu liceum studiowałem polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. To tam zaczęła się moja druga przygoda z dialektologią, pierwszą przygodą było Górnio i nabycie jego języka w dzieciństwie. W latach 1974–1976 byłem uczestnikiem seminarium magisterskiego, które prowadził znany językoznawca, pochodzący z Przędzela, także Lasowiak, profesor Mieczysław Karaś. Pod jego kierunkiem napisałem pracę magisterską. Była to moja pierwsza publikacja naukowa zatytułowana *Fonetyka i fonologia gwar Górna i Sokołowa Młp. w woj. rzeszowskim – studium porównawcze*, artykuł jest zamieszczony w „Zeszytach Naukowych UJ. Prace Językoznawcze” 1978, z. 59, s. 159–169 [Ożóg, 1978]. Była to jak na owe czasy praca nowatorska, gdyż profesor Karaś wymagał, aby analiza fonetyki gwarowej była wykonana przy wykorzystaniu metody dystrybucyjnej.

W mojej pracy naukowej nie zajmowałem się dialektologią jako główną domeną moich badań, wybrałem inne fascynacje, ale studia gwarowe były moją ulubioną poboczną działalnością. Zawsze pomagała mi w tym moja znajomość rodzinnej gwary. W ciągu 49 lat pracy naukowej opracowałem kilka artykułów, byłem autorem (bądź współautorem) kilku tekstów gwarowych, pod moim kierunkiem powstało parę doktoratów z zagadnień gwarowych, recenzowałem słowniki gwarowe i inne opracowania, m.in. *Słownik gwar Lubelszczyzny* czy materiały zebrane w wielkich badaniach pracowników Muzeum Kultury Ludowej z Kolbuszowej. Hołd mojej gwarze oddałem, opracowując do atlasu gwarowego Karola Dejny punkt z Górna, w którym zebrałem około 2000 leksemów z mojej miejscowości.

Szczególnie cenię sobie prace słownikowe wydawane pod moim kierunkiem. Najpierw pracę Zofii Korzeńskiej, z domu Olszowej, pochodzącej z leżącej 8 kilometrów od Górna wsi puszczańskiej Mazury, uczennicy prof. Kazimierz Nitscha – *Z dawnych lat. Gwara i obyczaje wsi Mazury (zapamiętane z dziecka i młodości)* cz. 1–2, Kielce [Korzeńska, 2014], i kolejno słownik Jana Kutyla, pochodzącego z sąsiedniego Kamienia, który tak ukochał gwarę lasowiacką, że mieszkając na Śląsku, jako doktor górnictwa, opracował *Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów [Kutyla, 2016].

BIBLIOGRAFIA

- KORZEŃSKA Zofia, 2014, *Z dawnych lat. Gwara i obyczaje wsi Mazury (zapamiętane z dzieciństwa i młodości)*, cz. 1–2, Polskie Towarzystwo Nauczycieli, Kielce.
- KUTYŁA Jan, 2016, *Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie*, Wydawnictwo Oświatowe FOSZE, Rzeszów.
- OŻÓG Kazimierz, 1978, *Fonetyka i fonologia gwar Górna i Sokołowa Młp. w woj. rzeszowskim – studium porównawcze*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, z. 59, s. 159–169.
- WÓJTOWICZ Janina, 1966, *Charakterystyka fonetyczna gwar między Wisłą, Sanem, Wisłoką i Wisłokiem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków.

